

Pięta achillesowa ateisty

9 kwietnia 2020

Pewnego razu przyjechał z Krakowa do Czorsztyna Maciej Rzepkowski, redaktor gazety, którą wielu ludzi czytało i poważało. Miał on mieć tu prelekcję i z tej okazji wyznaczono na miejsce spotkania Wiejski Dom Kultury. Ogłoszono góralom, że odbędzie się coś ciekawego i dlatego wielu przyszło, a z nimi kilkoro dzieci. W sali stał stół nakryty czerwonym płótnem, takim samym jak te flagi na Święto Pracy. Całe wnętrze wypełniały krzesła, które przyniesiono z miejscowej szkoły. Ludzie zajęli miejsca i czekali na to, co dalej się zdarzy. Po kwadransie pojawił się redaktor Rzepkowski, ubrany w ciemnego koloru marynarkę, taką samą, jaką nosili zwykle aktywiści polityczni. W ręce trzymał stary, duży młynek do kawy. To najbardziej zwróciło uwagę uczestników spotkania, a u niektórych wzbudziło śmiech.



– No bo niby po co taki młynek na spotkaniu z redaktorem? – zapytał któryś z górali.

Gość z Krakowa rozpoczął prelekcję, mówiąc, że światem rządzi tylko ruch, wieczny ruch materii, który jest jej stałą częścią. On ma własną siłę. Dzięki niej przetwarza się i zmienia się postać świata z gorszego na lepszy.

– Zobaczcie! Oto wrzucam do środka młynka sól oraz trochę kawy i zamieszam – powiedział prelegent i wsypał wymienione składniki i zaczął kręcić młynkiem. Po chwili wysypał na stół zmielone składniki.

– Zobaczcie, co powstało dzięki temu mieleniu. Jak widzicie, jest to coś niezbyt dobrego, bo to kawa z solą. To znaczy, że z materii powstają też złe rzeczy – powiedział z lekkim uśmiechem na twarzy.

– A teraz wsypię do młynka tylko kawę i cukier oraz trochę suszonej cykorii – powiedział to, napełniając młynek owymi składnikami i zaczął mleć.

– A teraz, co widzicie? Dzięki temu ruchowi powstał inny produkt, a mianowicie smaczna słodka kawa o lekkim smaku cykorii. Na koniec powiem wam coś wstrząsającego. Ruch materii tworzy to, co jest złe, ale też to, co jest dobre. Jak sami zauważyliście, w tym przypadku powstała smaczna kawa. Zatem dlaczego wierzycie w jakieś duchy i siły niebiańskie, które kierują światem? – zapytał z całą mocą prelegent.

– Panie, co tam dobrego powstało dzięki temu ruchowi, to widzimy, ale też widzieliśmy, że to nie sam ruch to spowodował, ale pan redaktor. Zatem nie ma czegoś takiego jak samoistny ruch materii. Istnieje coś więcej. A sam przecież widziałem, że to pan redaktor kręcił młynkiem i własną głową, bo musiał pan pomyśleć, jakich tu użyć składników – wstawszy z krzesła, głośno powiedział pewien góral, którego miejscowi zwali zielarzem, bo leczył czasami ludzi, a niektórzy mówili, że i myśli ludzkie czyta.

Jak tylko usłyszał to prelegent, zaczerwienił się na twarzy, bardzo zdenerwował i rzucił młynkiem o podłogę. Pięścią trzasnął w stół i szybko wyszedł z sali, trzaskając drzwiami.

Mówiono, że widziano go w karczmie, jak pił dużo wódki i złorzeczył góralom. Ktoś zapamiętał, że czekając na przystanku autobusowym, krzyczał coś do pewnej starszej kobiety, mówił,

że musiał aż tu przyjechać, tu, do tego Czorsztyna, żeby zrozumieć, że ruchem materii musi też coś kierować. Potem wsiadł do autobusu jadącego do Krakowa.

Z tego, co zapamiętałem, historia ta zdarzyła się około 1956 roku, a usłyszałem o niej w maju 2015 roku. Dla górali w Czorsztynie musiała być wstrząsającym zdarzeniem, skoro po wielu latach pamiętano o dużym młynku do kawy, redaktorze z Krakowa ubranym w marynarkę aktywisty politycznego i o tym, że sam ruch materii to nie wszystko.

Autorstwo: [Marek Sikorski](#)

Opowiadanie z książki pt. [„Diabelski młyn. Opowieści osobliwe”](#)

Zdjęcie: [Artturi Mantysaari](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net